

Marek Sztabowski: * Villanella z rozwianym włosem *

Kocham szeptałem, ale mało jeszcze,
skoro samotnie to wspomnę czasami
i każde słowo staje się złowieszcze.

Nocą unoszą je jesienne deszcze,
lato przykrywa babimi włosami -
kocham szeptałem, zbyt nieśmiało jeszcze

i szepty milkły w liściastym szeleście
zimnego wiatru. Gnał je alejkami,
by każde słowo stało się raz jeszcze,

jesienną nocą powracało dreszczem,
gdy w naszym parku pod złymi gwiazdami
wszystkie te szepty szepczą się raz jeszcze.

Umilknij! Nic nie mów! Ocknij się wreszcie -
to ja tym wiatrem szarpie gałązkami,
bo wszystko kiedyś wróci do mnie jeszcze.

Umilknij! Nie mów i wyrwij nareszcie
z czasu straszego, gdzie wciąż zakochany
zbyt czule słowa zamieniasz w złowieszcze,
i szepczesz kocham... lecz przeklniesz to jeszcze.